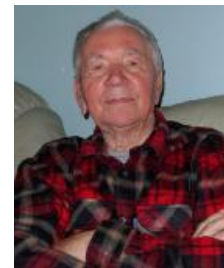


CZESŁAW TARKOWSKI

ur. 1926; Motycz



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, kurs samochodowy, kurs na kierowników świetlic, ulica Szkolna, Państwowa Szkoła Pedagogiczna, nauka, ulica Krzywa, warunki w szkole, pluskwy, mała matura, projekt Lublin 1944-1945 – trudny fragment historii

Po zakończeniu wojny poszedłem do szkoły i zrobiłem małą maturę

Zaraz po wojnie plany były bardzo mgliste. Nie bardzo wiedzieliśmy co robić, co będzie z nami. Pamiętam, że pierwszą rzeczą jaką zrobiliśmy było pójście na kurs samochodowy. Była taka firma Zambellego na bocznej [ulicy] Królewskiej, tam skończyliśmy ten kurs. Jeździliśmy na samochodzie Holzgacie. Skończyliśmy kurs, ale przecież samochodów w Polsce praktycznie nie było. Myśleliśmy, że jak skończymy, to dostaniemy pracę, ale dostałem tylko prawo jazdy i na tym się skończyło. Później powołali jakiś kurs kierowników świetlic na [ulicy] Skłodowskiej. Poszliśmy na trzymiesięczny kurs, był internat, była stołówka. Robiliśmy ten kurs na początku [19]45 roku. To był trochę taki propagandowy kurs, chcieli nas wykształcić ideologicznie. Myśmy tam posłuchali tego, był jakiś egzamin, złożyliśmy ten egzamin z wynikiem pozytywnym i później po prostu dali nam świadectwo, ale kazali za to świadectwo zapłacić dwadzieścia złotych. I podziękowaliśmy. Powiedzieliśmy, że nie mamy dwadzieścia złotych. Na tym skończyła się nasza edukacja w tym kierunku. Wtedy doszliśmy do wniosku, że trzeba pójść do jakiejś szkoły i uzyskać wykształcenie średnie. Znaleźliśmy na ulicy Szkolnej, na Czwartku, że powstała Państwowa Szkoła Pedagogiczna. To się nazywało dosłownie: Państwowe Kursy Pedagogiczne z Programem Gimnazjum. Pamiętam, że poszedłem do tej szkoły i wszedłem do pokoju, gdzie pisało "Pokój nauczycielski". –"Dzień dobry". –"Dzień dobry". –"Skąd pan przybył?" –"Z Motycza. Chcę się zapisać do tej szkoły". A on mówi tak: "A co pan czyta?" Wymieniam książki, które czytałem, bo w czasie okupacji sporo czytałem. On mówi: "Dobrze". Wziął mnie za rękę, a ja nie wiedziałem kto to jest. Zaprowadził do klasy. Jak weszliśmy do klasy, to wszyscy powstali, wtedy jeden z kolegów poprosił mnie do ławki, ja usiadłem obok niego i rozpoczęła się nauka. To był maj [19]45 roku, to była końcówka, roku, ale on zaczął się w kwietniu, także trochę się spóźniłem. Egzamin jakoś tam zaliczyłem, chociaż pamiętam, że szło mi

to ciężko, bo przerwa pięcioletnia dała swój rezultat. Przeszedłem jednak do następnej klasy. Początkowo mieszkałem na Brachońskiej, tak się chyba nazywała, a w następnym roku przenieśliśmy się do budynku po liceum, po szkole Biskupiej na ulicy Krzywej. Akurat budynek opuściło wojsko radzieckie. Szkoła była chyba pusta, myśmy ją wtedy zajęli. Pamiętam, że były takie potworne pluskwy, że nie dało się żyć. Nie było żadnych środków, myśmy wynosili te łóżka, gotowali wodę w kuchni i taką gorącą polewaliśmy łóżka, żeby to zniszczyć. To niewiele zresztą pomogło, bo okazało się, że tam wszędzie były te pluskwy. Wtedy z kolegą wynieśliśmy się do takiego prywatnego mieszkania na [ulicę] Lubartowską. Później jak pluskwy były trochę wybite, było ich znacznie mniej, to z powrotem wróciliśmy na Krzywą, dlatego że tam był internat, tam była stołówka, były klasy, mieszkali nauczyciele na miejscu. Wtedy o mieszkanie było bardzo trudno, jak nauczyciel dostał mieszkanie, pokoiki dostawali, to bardzo się cieszył. Nauczycieli mieliśmy przedwojennych, bardzo dobrych, świetnych, także bardzo dużo nas nauczyli. Uczyli wtedy religii, nie było zakazu. Jak tylko skończyliśmy, dostaliśmy tak zwaną małą maturę, bo to był system kształcenia przedwojenny. Szkoła dwa lata była, to było wszystko skrócone, myśmy kończyli normalne gimnazjum przed wojną - trwało cztery lata, ale teraz zrobiliśmy w ciągu dwóch lat. Sporo nas nauczyli i wysłali do szkoły uczyć.

Data i miejsce nagrania	2013-09-24, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Monika Chylińska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"